

DANINA  
KRWI



JADWIGA STABIŃSKA OSB AP

# DANINA KRWI

Z WOJENNYCH DZIEJÓW  
KLASZTORU SIÓSTR SAKRAMENTEK  
W WARSZAWIE



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Projekt okładki:*  
Borys Kotowski OSB

*Korekta:*  
Benedyktynki-sakramentki  
Agnieszka Nieć

*Imprimi potest:* Opactwo Benedyktynów  
L.dz. 95/2019, Tyniec, dnia 7.05.2019 r.  
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze: Éditions du Dialogue Société d'Éditions Internationales,  
Paris 1977

Wydanie drugie: Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2019

ISBN 978-83-7354-896-897-8

© Copyright by Instytut Benedyktynek od Nieustającej Adoracji  
Najświętszego Sakramentu  
© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów  
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków  
tel. +48 (12) 688 52 90,  
tel./fax: +48 (12) 688 52 95  
e-mail: [zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)  
[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

*Druk i oprawa:*  
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów  
[druk@tyniec.com.pl](mailto:druk@tyniec.com.pl)

# SPIS TREŚCI

U źródeł ofiary . . . . .	9
Obraz zgromadzenia. . . . .	25
Postacie sióstr . . . . .	49
Przygotowanie lata wojny (1939–1944) . . . . .	103
Pierwsze dni powstania (1–9 sierpnia 1944 roku). . . . .	121
W ogniu walki (10–15 sierpnia) . . . . .	133
Ku zagładzie (16–30 sierpnia) . . . . .	153
Powstańcze życie zgromadzenia. . . . .	167
Ofiara sióstr . . . . .	191
Dzień 31 sierpnia 1944 roku . . . . .	209
Losy ocalałych . . . . .	231
Epilog . . . . .	261
Bibliografia . . . . .	273
Źródła ilustracji . . . . .	275
Instytut Mniszek Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu . . . . .	284
Adresy polskich klasztorów Instytutu Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu. . . . .	279

Służebnica Boża Matka Mechtylda od Najświętszego Sakramentu – Katarzyna de Bar . . . . .	280
Modlitwy za przyczyną Służebnicy Bożej Matki Mechtyldy od Najświętszego Sakramentu . . . . .	281
Modlitwy o łaski . . . . .	283
Literatura dotycząca Matki Mechtyldy dostępna w języku polskim . . . . .	283
Linki do stron związanych z Matką Mechtyldą i jej Instytutem. . . . .	284

*Mojemu Zgromadzeniu*





# U ŹRÓDEŁ OFIARY



*1. Krzyż ustawiony na ruinach kościoła sióstr sakramentek w Warszawie.*

Dnia 31 sierpnia 1944 roku nalot niemieckich samolotów po-  
grzebał pod murami kościoła i klasztoru prawie całe zgromadzenie

sióstr sakramentek – trzydzieści cztery osoby<sup>1</sup>. Było to niewątpliwie dużo, ale wśród potworności powstania nie stanowiło liczby wyjątkowej. A jednak społeczeństwo Warszawy natychmiast zwróciło na nią uwagę. Śmierć sakramentek otoczono nimbem bohaterstwa, choć nietrudno było wówczas o heroizm w stolicy. Mówiono o dobrowolnej ofierze sióstr za Polskę. Niniejsza książka pragnie przedstawić wydarzenia związane z ową ofiarą, gdyż cieszą się one niesłabnącym zainteresowaniem.

Przed szczegółowym opracowaniem tematu należy powiedzieć, że istotnie chodziło o ofiarę. Prawie cały klasztor został objęty jej zrywem. Dzieje Kościoła podają jeden tylko analogiczny przykład: w czasie rewolucji francuskiej postąpiły tak karmelitanki z Compiègne<sup>2</sup>. Oddały one swe życie za wiarę i jako męczennice zostały w roku 1906 beatyfikowane. Sakramentki warszawskie przyjęły śmierć w intencji ojczyzny; ich ofiara przypomina stos Dziewicy Orleańskiej. Jest tym bardziej niezwykła, że jej motorem był patriotyzm, a nie wiara, zrozumiała w przypadku klasztoru klauzurowego.

Najdonioślejszą rolę w ukształtowaniu tego aktu odegrało niewątpliwie powstanie. Nie było ono wszakże czynnikiem jedynym. Ofiarność sakramentek wkorzeniona jest w tradycję i duchowość Instytutu, a także w dzieje klasztoru warszawskiego. Aby ją zrozumieć, należy się przyjrzeć samym sakramentkom. Jest to konieczność tym bardziej nagląca, że niewiele o nich wiadomo. Reforma karmelitańska doczekała się znacznego rozgłosu i córki św. Teresy cieszą się nie-

---

<sup>1</sup> Podaje się na ogół liczbę 35, co nie jest ścisłe. Istotnie, w czasie powstania zgromadzenie utraciło tyle członkiń, ale s. Kazimiera Piotrowska umarła śmiercią naturalną dnia 22 sierpnia 1944 roku.

<sup>2</sup> Na ten temat zob. źródłową pracę O. BRUNO OCD, *Le sang du Carmel, ou la véritable passion des seize carmélites de Compiègne*, Paryż 1954. Dzieło to przedstawia fakty zgodnie z prawdą historyczną, inaczej niż *Dialogi karmelitanek* BERNANOSA, które są często fikcją literacką.

zwykłą popularnością wśród zakonnic klauzurowych. Przywilej ten należy się im słusznie ze względu na ich apostołską modlitwę za Kościół i duchowieństwo. Sakramentki – benedyktyнки od nieustającej adoracji Najświętszego Sakramentu – są zakonem wynagradzającym, a więc ustawionym wertykalnie, ku Bogu. Ich duchowość dopiero wtórnie (ale i nieodzownie) zakłada tę jedyną utylitarną wartość kontemplacji, jaką jest wstawiennictwo. Są mniej znane, co nie znaczy – mniej cenione. Jeden ze znakomitych współczesnych autorów duchowych, Louis Cognet, mówi o nich:

Zakon ten, założony przez wybitną mniszkę, której przysługuje pełne prawo do ogromnej czci, wydał i w dalszym ciągu wydaje wiele świętych dusz. Kościół udzielił mu pełnej aprobaty. Dlatego o tej formie życia zakonnego winniśmy wyrażać się z szacunkiem<sup>3</sup>.

Podobnie pozytywna, a jeszcze bardziej miarodajna jest przesłana klasztorowi Ronco di Ghiffa – za pośrednictwem sekretariatu stanu – odpowiedź Pawła VI na słowa podziękki za dokumenty magisterium odnośnie do kultu eucharystycznego:

Ojciec święty pragnie wszystkim tym gorliwym zgromadzeniom przesłać słowa żywego zadowolenia za uczucia wyrażone z tak spontaniczną wiarą. Są one wskaźnikiem ducha, z jakim zakonnice wypełniają swój wzniosły ideał doskonałości w nieustannej chwalebnej i wynagrodzeniu, zanoszonym przed tron Mistycznego Baranka. Zachęca je więc na obranej drodze<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> L. COGNET, *Introduction à la vie chrétienne*, t. III, *La prière du chrétien*, Paryż 1967, przypis na s. 130–131.

<sup>4</sup> List Sekretariatu Stanu Nr 124730, 19 października 1968. Także po audiencji generalnej dnia 9 października 1969 roku, zwracając się do przedstawicieli włoskiej federacji Ronco-Ghiffa, Paweł VI polecił: „Zachowajcie ducha waszego Instytutu”.

Wypowiedź ta jest znamieną, ponieważ chodzi o duchowość wynagradzającą, która aktualnie przechodzi kryzys. Złożyły się na to przyczyny, którym nie można odmówić choćby częściowej słuszności. Nie ma więc na przykład teologii wynagrodzenia, zwłaszcza opartej o podstawy biblijne<sup>5</sup>. Wynagrodzenie było prawie wyłącznie domeną kobiet, one zaś – mimo niewątpliwego autentyzmu przeżyć, mimo cennego wkładu doktrynalnego – nie będąc specjalistami-teologami, nie potrafiły dać całościowego ujęcia problemu. Rozkwit duchowości wynagradzającej zbiegł się z okresem dekadencji pobożności w ogóle, a pobożności eucharystycznej w szczególności. Utrwaliło się przekonanie, że wynagrodzenie jest równie przestarzałe, jak na przykład uroczyste i długie błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, ponieważ w swoim czasie wiązano wynagrodzenie z nimi, a nie z ofiarą Mszy świętej. Zagadnienie wynagrodzenia nie zdezaktualizowało się jednak, tylko wymaga nowego, głębszego ujęcia, ujęcia również pozytywnego: *Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska, aby jak grzech zaznaczył swe królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego* (Rz 5,20–21).

Oprócz tych słusznych zastrzeżeń, w mentalności współczesnego człowieka kryje się spora doza sceptycyzmu wobec idei wynagrodzenia. Przede wszystkim jego pobożność stała się horyzontalna. Grzech utracił charakter bezwzględniego zła, a nawet kwestionuje się prawdę, że może on osiągnąć Boga. Gdzie w takim razie miejsce na wynagrodzenie? Wreszcie pokusa najsilniejsza, bo pozornie nieodparta, a już niezależna od epoki: czy nasze nieudolne wysiłki mogą

---

<sup>5</sup> Nie należy mniemać, że opracowanie takiej teologii jest niemożliwe, skoro w Piśmie Świętym nie spotykamy terminu „wynagrodzenie”. Analogiczna sytuacja zachodzi w wypadku słowa „kontemplacja”. Istnieje bezspornie rzeczywistość duchowa, będąca desygnatem owego terminu.

wynagrodzić Bogu, Istocie nieskończonej, substancjalnej Świętości? Rzeczywiście nie mogą. W zwątpieniu o sobie trzeba albo wykluczyć wszelką myśl o ekspiacji, albo wskazać na jej jedyne uzasadnienie – Jezusa Chrystusa.



2. Chór zakonny. Na środku klęczy siostra trwająca na adoracji wynagradzającej (fot. przed 1939 r.).

Chrystus przyszedł, aby odkupić świat, ale przede wszystkim, aby przywrócić chwałę Ojca. Bóg *posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy* (1 J 4,10; por. 1 J 2,2). A ponieważ taka jest Jego rola, *w Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu* (Ef 1,11–12). Albowiem wszystko wspólne jest Głowie i Ciału.

Wertykalny wymiar ofiary Chrystusa jest wartością trwałą. Można go pomijać, ale sam w sobie istnieć nie przestaje. Nie przestaje

także obowiązywać chrześcijan. Wynagrodzenie, biblijne „przebłaganie”, posiada aktualność nieprzemijającą. Może jest nawet jeszcze bardziej niezbędne w czasach, które próbują zubożyć ekonomię zbawienia o jego wartość. Niemniej duchowość ekspiacyjna mogła się rozwinąć tylko w epoce zafascynowanej samym Bogiem.

Taki był właśnie francuski wiek XVII. I jego wprawdzie dotknęło spokojne tchnienie „pobożnego humanizmu” (*humanisme dévot*), ale wymodelował go raczej porywisty wicher paradoksów szkoły francuskiej. Dokonał się wtedy przełom w pobożności, określanej mianem „rewolucji teocentrycznej”<sup>6</sup>. U początków stoi genialna myśl kardynała de Bérulle’a, ale sprzyjała jej cała epoka. Był to okres wprowadzenia w życie reform soboru trydenckiego, okres ich niezaprzeczalnej młodości i bujnego owocowania. A doktryna *Tridentinum* mieści się w wyrazistości kontrastów Bóg – człowiek. Był to także okres wielkich mistyków i świętych, *grand siècle des âmes*, jak go nazwie Daniel-Rops, oraz czas wojen tak krwawych, jak niemal legendarne najazdy Hunów Attyli. Ostatnia wojna religijna, wojna trzydziestoletnia (1618–1648), szybko przekształciła się w rozgrywki polityczne o nowy układ sił w Europie. Nic dziwnego, że duchowość chrześcijańska zapamiętywała się w kontemplacji przeciwieństw między Stwórcą a stworzeniem. *O abyssus impenetrabilis! O mare profundum! O pelagus inscrutabile! O oceanus immensus! O Dei magnificentia! O ultima Patris gloria! O plenitudo Divinitatis inexplicabilis!* „O przepaści nieprzebyta! O morze głębokie! O morze niezgłębione! O oceanie bezmierny! O wspaniałości Boga! O najwyższa chwało Ojca! O niepojęta pełni Bóstwa!” – tak modlili się ludzie XVII wieku stając w obliczu Najwyższego i Chrystusa<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> H. BRÉMOND, *Histoire littéraire du sentiment religieux en France du XVII siècle*, t. III, Paryż 1916, s. 23.

<sup>7</sup> Antyfona do *Magnificat* II niesporów święta *Granditatis Iesu*, 28 stycznia z *Le propre des festes et offices des religieuses bénédictines du Très St. Sacrement*, Paryż 1671.



Bóg jest „źródłem i przepaścią wielkości i wszelkiej doskonałości”<sup>8</sup>, jedynym, „który jest”. Wobec Niego wszystko jest jak *nicość i pustka* (Iz 40,17). Jest nicością grzechu (de Bérulle), nicością natury (de Condren) i nicością łaski (Olier). Ale jest także i przede wszystkim „nicością pojemną na Boga”<sup>9</sup>. Bóg na nią wejrzał i złączył ją z sobą przez Chrystusa. W Nim Bóstwo i człowieczeństwo stało się nierozłączne i On jest jedyną drogą ku Nieskończoności. Szkoła francuska z niebywałą mocą podejmuje Pawłowe „dla mnie żyć – to Chrystus”, mówiąc o „przyobleczeniu się w Chrystusa”, o „przyłgnięciu do Niego” (zob. Flp 1,21; Rz 13,14). Poszczególni jej przedstawiciele zwiążą się wprawdzie z różnymi aspektami *mysterium Christi*: dla de Bérulle’a wszystkim będzie Wcielenie, dla de Condrena – Jezus-Hostia, dla św. Jana Eudesa – Najświętsze Serce, ale przede wszystkim po to, by uwydatnić wszechogarniającą rolę Chrystusa.

Na tym tle wyrósł Instytut Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu (1653). Nie był on pierwszym zgromadzeniem eucharystycznym: już w roku 1328 cysters, Andrea di Paolo, zawiązał „braci Najświętszego Sakramentu”<sup>10</sup>; benedyktynkom nie przysługuje nawet prymat w dziele ustawicznej adoracji: uprzedziły je dominikanki-sakramentki, powstałe w Marsylii w roku 1639. Było to natomiast pierwsze zgromadzenie wynagradzające i ucieleśniło w sobie szczytowe wartości epoki.

Jego założycielka, matka Mechtylda od Najświętszego Sakramentu, Katarzyna de Bar (1614–1698), przez swą długowieczność, wybitną indywidualność i utrzymywane kontakty, stanowi niejako ucieleśnienie wieku XVII. Ogromnie ceniona przez współczesnych, wśród nich przez królową Annę Austriaczkę, Jana de Bernières, św. Jana Eudesa i grupę mistyków z Montmartre, potem zapomniana

---

<sup>8</sup> P. DE BÉRULLE, (*Œuvres de piété*, Paryż 1856, kol. 1583, list 253).

<sup>9</sup> *Un néant capable de Dieu*, wyrażenie de Bérulle’a.

<sup>10</sup> W roku 1582 połączyli się oni z benedyktynami-oliwetanami.

na, lecz dla znawców epoki uchodzi za jedną z jej czołowych postaci. Zwraca się uwagę na rangę jej pism, niestety, do dziś w większości nieopublikowanych. Matka Mechtylda była pod wpływem siedemnastowiecznego teocentryzmu, lecz dzieło jej świadczy, że pociągała ją przede wszystkim Eucharystia. Było to również nabożeństwo aktualne. W ślad za wojnami religijnymi nastąpiły profanacje Sakramentu Ołtarza, a ówczesne, nisko stojące duchowieństwo, sprawowało służbę Bożą niedbale, a nawet niegodnie. U wielu dusz powołanych do świętości Bóg wzbudził więc żywe nabożeństwo do Eucharystii. Poprzez Towarzystwo Najświętszego Sakramentu, instytucję prekursorską w stosunku do Akcji Katolickiej, nabożeństwo to objęło laikat, poprzez olierowskie nabożeństwo ku Chrystusowi Kapłanowi – kler, a poprzez adorację i wynagrodzenie – zakony<sup>11</sup>. Wśród zgromadzeń zakonnych najbardziej typowym było dzieło matki Mechtyldy.

Osiemnastowieczny życiorys tej ostatniej ujmuje jej rolę w słowach niepozbowionych archaicznego wdzięku:

W tych opłakanych warunkach religia ujrzała rodzącą się w jej łonie Katarzynę de Bar i ożywiła ją swoim duchem, nie dla ataku i walki, lecz dla łez i wynagrodzenia za błędy, których wiew wstrząsał ołtarzami i których jad wsączał się aż do sanktuarium<sup>12</sup>.

Córka rodziny lotaryńskiej, należącej do tak zwanej *noblesse de robe*, czyli do mieszczaństwa, które łatwo uzyskiwało nobilitację, najpierw anuncjatka w Bruyères, potem benedyktyńska w Rambervillers, matka Mechtylda miała życie bardzo burzliwe. Mimo ślubowanej klauzury, rzadko miała sposobność w niej przebywać. Miotana falami wojny, zaznała tułaczkiej poniewierki, niebezpieczeństw i nędzy.

---

<sup>11</sup> Oczywiście, podział ten jest schematyczny. Jakkolwiek adoracja rozpowszechniała się wśród kleru i świeckich, zasięgiem swym objęła przede wszystkim zakony żeńskie.

<sup>12</sup> *Vie de la vénérable Mère Catherine de Bar, dite en religion Mechtilde du St. Sacrement, institutrice de l'adoration perpétuelle*, Nancy 1775, s. 6.



Opatrzność kierowała ją ku Paryżowi, gdzie skonkretyzowało się jej pragnienie ekspiacji. Przyglądając się obrazowi westalek pilnujących świętego ognia, zrozumiała plany Boże względem siebie: ma stworzyć instytut strażniczek „gorejącego krzewu” chrześcijaństwa, Eucharystii.



3. Matka Mechtylda od Najświętszego Sakramentu – Katarzyna de Bar (1614–1698).

Fundacja nowej rodziny zakonnej nie była łatwą sprawą w czasach, gdy zakonnice już istniejących zgromadzeń przymierały głodem. Zrzędzeniem Opatrzności królowa regentka ślubowała Bogu, że ufunduje instytut poświęcony Eucharystii, o ile ustanie fronda.

Burzliwy Paryż uspokoił się prawie nagle i dnia 25 marca 1653 roku siostry mogły rozpocząć nieustającą adorację. Dzień ten przyjmuje się za datę powstania Instytutu.

„Córki Najświętszego Sakramentu”, jak je z upodobaniem nazywała założycielka, miały być przede wszystkim benedyktynkami ścisłej obserwy. Dla matki Mechtyldy *Reguła* św. Benedykta, Patriarchy Zachodu, posiadała „przedziwną doskonałość”<sup>13</sup>, a o nim samym wyrażała się często za św. Grzegorzem Wielkim, że „był pełen ducha wszystkich sprawiedliwych”<sup>14</sup>. Niemniej, jako poświęcone Eucharystii, benedyktyнки od nieustającej adoracji wprowadziły szereg własnych obserwancji, a także oryginalną duchowość wynagradzającą.

W domach Instytutu adoracja miała być nieustająca, w czwartki i w niektóre uroczystości Najświętszy Sakrament był wystawiony w kościele klasztorным. We wszystkie czwartki niezajęte przez święta wyższego rzędu zakonnice odmawiały oficjum o Najświętszym Sakramencie. Codziennie, od Mszy konwentualnej aż do popołudniowej godziny ścisłego milczenia<sup>15</sup>, siostry odbywały kolejno tak zwaną „reparację”, czyli długą adorację wynagradzającą. Poza tym specyfiką Instytutu było skasowanie urzędu ksieni. Tytuł *Suprema Abbatisa nostra* matka Mechtylda zarezerwowała Matce Bożej, nawiązując do tradycji średniowiecznej, a także do szerzącego się w XVII wieku zwyczaju o znaczeniu praktycznym; asekurowano się w ten sposób przed przeznaczonymi do pastorału córkami możnowładców. Przeorysze Instytutu będą zawsze wybieralne, ale bez ograniczenia ilości kadencji. Taki profil przetrwał do dzisiaj.

Mocno nasycona wpływami szkoły francuskiej, matka Mechtylda umiała wnieść do niej oryginalny wkład. Jej córki, adoratorki i wy-

---

<sup>13</sup> Konstytucja do rozdz. 73 *Reguły*.

<sup>14</sup> Konstytucja do prologu *Reguły* oraz do rozdz. 7 i 73.

<sup>15</sup> To jest do godziny 14, oczywiście, z uwzględnieniem koniecznych przerw na posiłki.

nagrodzicielki, będą „żertwami” (*victimes*) Boskiej Ofiary. Biblijnym obrazem, który zdeterminował jej myśl, była apokaliptyczna wizja *stojącego Baranka jakby zabitego* (Ap 5,6), czyli Chrystusa w stanie ustawicznej ofiary. Swojej doktrynie matka Mechtylda nadaje uniwersalistyczny charakter, wykazując, iż jest ona nauką Kogoś większego:

Według św. Pawła jesteśmy ofiarowani w Nim (Chrystusie). Wszyscy chrześcijanie powinni być Jego żertwami. Są nimi z łaski Tego, który ich wybrał. Przyjmując ten charakter, niczego sobie nie przywłaszczam, bo nakłada mi go sam Jezus Chrystus. Jest on wspólny wszystkim chrześcijanom. Najczęściej lekceważą oni swą wielkość i doskonałe zjednoczenie, jakiego mają dostąpić w Chrystusie<sup>16</sup>.

Matka Mechtylda wie, że stan ofiary daje udział w Boskim Kapłaństwie<sup>17</sup>. Zna jego godność, ale zna i jego wymagania. Toteż mówi przede wszystkim o tych ostatnich: „Prawem żertwy jest śmierć”. Nie tyle chodzi jej o śmierć doraźną, ile o „życie śmiercią”. W jej konferencjach przewija się stale termin *anéantissement*, wyniszczenie; dziś powiedzielibyśmy raczej – udział w misterium Chrystusowej *kénosis*. Matka Mechtylda nie podkłada tu treści kwietystycznej; wyniszczenie „widzi w Boskim Jezusie”, który posunął je do ostateczności, gdyż „nikt nie dojdzie tak daleko, aż do zatury swej ludzkiej osoby”, co jest powtórzeniem znanej tezy kardynała de Bérulle’a<sup>18</sup>. Jedynie ono zapewnia czystą miłość, to znaczy miłowanie Boga bez oglądania się na zapłatę, nawet w formie łask kontemplacji. Mistyka matki Mechtyldy jest jeszcze bardziej rygorystyczna niż mistyka św. Jana od Krzyża. Nie jest jednak doktryną duchowego nihilizmu. Chodzi po prostu o przesunięcie akcentu. Duszy wyniszczonej i miłującej bez zastrzeżeń Bóg musi się udzielać, choćby wśród ciemności. Ulubio-

---

<sup>16</sup> M. MECHTYLDA od Najświętszego Sakramentu, *Gdy się rozszerzy serce*, rozdz. 5: *Ofiara Najświętszego Sakramentu*, s. 112 (maszynopis jej konferencji).

<sup>17</sup> Tamże, s. 116.

<sup>18</sup> Tamże, s. 12.

nym tekstem skrypturalnym jest dla matki Mechtyldy werset Izajasa: *Twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem* (58,10). Ona sama potrafi pisać wspaniale, jak bardzo Bóg jest wszystkim dla duszy, która niczego nie posiada.

Niemniej surowość duchowych wymagań założycielki<sup>19</sup> budziła niekiedy obawy jej córek. Gdy pewnego razu w trakcie serdecznej pogawędki wyraziła się, że niewiele dusz otrzyma łaskę zrozumienia stanu ofiary, jedna z sióstr zarzuciła: „Matko, więc Instytut nie rozprzestrzeni się”... – „Tak, siostrze, powtarzam powtórnie, że mało dusz otrzyma tę łaskę... lecz drobna garstka uczyni więcej niż znaczna liczba tych, co nie żyłyby w świętości”<sup>20</sup>.

Istotnie, Instytut Benedyktynek od Nieustającej Adoracji nie należy do najbujniej rozkwitłych w Kościele; aktualnie posiada około czterdziestu niezależnych domów, zgrupowanych w sześciu federacjach. W łonie zakonu benedyktyńskiego kontemplacji oddane są bardziej jego gałęzie poboczne, kameduli, benedyktyнки-sakramentki. *Magis ac magis*<sup>21</sup> – dewiza Patriarchy Zachodu, pozostawiona do wolnego uznania jego synów, musi, ze względu na ułomność natury ludzkiej, wyrazić się konkretnymi wymaganiami. Duchowość żertwy – dominujący rys Instytutu Benedyktynek od Nieustającej Adoracji – to pierwszy element uprzystępniający zrozumienie aktu sióstr podczas Powstania Warszawskiego. Duchowością tą żyły na co dzień; w chwili decydującej potrafiły, śladem wielu swych poprzedniczek, wyciągnąć z niej ostateczne wnioski.

Dlaczego ofiarę tę złożyły w intencji ojczyzny – tłumaczą to dzieje klasztoru. Nieliczne tylko klasztory klauzurowe były swoimi losami aż w takim stopniu splecione z historią kraju. Dom sakra-

---

<sup>19</sup> Co do zewnętrznych potrzeb swych córek była wyrozumiała, troszcząc się macierzyńsko o ich zdrowie.

<sup>20</sup> Według pracy *Monastère des bénédictines du St. Sacrement de Rouen*, Rouen 1927.

<sup>21</sup> Rozdz. 62 *Reguły*.



mentek warszawskich, pierwsza fundacja Instytutu poza granicami Francji (1688), był dziękczynnym *voctum* królowej Marysienki za odsiecz Wiednia. Jako fundacja królewska, mniszki cieszyły się opieką i poparciem Sobieskich. Zakrystia posiada dotychczas paramenty kościelne sporządzone z płaszcza króla Jana III oraz ornat z herbami Sobieskich i d'Arquienów – dar Marii Kazimiery. Utrzymywano kontakty z kolejno panującymi, między innymi ze Stanisławem Augustem, któremu wypożyczono znaczną sumę pieniędzy, lecz zwrotu jej w całości nigdy nie otrzymano. Bliskie stosunki łączyły klasztor z wybitnymi wówczas postaciami, na przykład z biskupem Józefem Załuskim, który bibliotekę sióstr zaopatrzył w cenne woluminy, ze św. Klemensem Marią Hofbauerem, według tradycji – spowiednikiem i doradcą zgromadzenia itp. W roku 1794, na apel Najwyższej Rady Narodowej, siostry oddały niemal wszystkie srebra kościelne, największy dzwon oraz miedzianą blachę z kopuły kościoła. Wobec upadku insurekcji nie otrzymały, oczywiście, żadnego wyrównania.



4. Jan III Sobieski.



5. Maria Kazimiera Sobieska.

W czasach porozbiorowych klasztor sprzyjał powstańcom roku 1863 i po kryjomu niósł im pomoc: ówczesna przełożona, matka Augustyna Gołębiowska, była siostrą znanego bojownika o niepodległość. W pensjonacie<sup>22</sup> uczono potajemnie historii i literatury polskiej. Wśród „elewek” tej zakonnej szkoły wychowywały się dwie najwybitniejsze pisarki polskie XIX wieku – Maria Wasiłowska (Konopnicka) i Eliza Pawłowska (Orzeszkowa). Ta ostatnia pisze o swoich latach szkolnych:

Z pięcioletniego pobytu na pensji panien sakramentek mam tylko dobre wspomnienia... Toteż gdy czytam opisy pensji, takie jak np. w *Przedpieklu* p. Gabrieli Zapolskiej, i porównywan je z atmosferą, która napełniała moją, zdumiewam się, nie dowierzam i bardzo mi smutno<sup>23</sup>.

Innym ogniwem łączności między benedyktyнками od nieustającej adoracji – zakonem ściśle klauzurowym – a światem, było założone przy ich kościele arcybactwo Najświętszego Sakramentu. Członkami jego byli wysocy dygnitarze duchowni i świeccy, a nawet głowy koronowane, jak August III wraz z rodziną.

Klasztor wydał wiele wybitnych i świętobliwych zakonnic. Wśród cudzoziemek, których w początkowej fazie było stosunkowo dużo, zasłynęły dwie – matka Zuzanna od Męki Pańskiej (Bompar) i matka Józefa od Miłosierdzia Bożego (księżniczka Ludwika de Bourbon-Condé). Pierwsza, jako przeorysza, złożyła ofiarę z życia, aby wyjednać ustanie „powietrza”, grasującego w Warszawie w roku 1708; druga, pochodząca z królewskiej rodziny francuskiej, została z czasem fundatorką rozstawionego przez Jorisa-Karla Huysman-

---

<sup>22</sup> Otwartym na wyraźne żądanie fundatorki, a zamkniętym przez rząd carski w roku 1865.

<sup>23</sup> E. ORZESZKOWA, *Pamiętnik*, cyt. za E. JANKOWSKIM, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1964, r. II, *Szkoło, gdy cię wspominam*, s. 37–45.

sa i Victora Hugo klasztoru *du Temple*, należącego do sakramentek w Paryżu przy rue Monsieur.



6. Przedwojenne wnętrze kościoła św. Kazimierza – wielki ołtarz.

Nie mniej wybitne były przeorysze Polki, na przykład matka Kazimiera Potocka (1730–1745), matka Augustyna Radziwiłłówna (1780–1789), matka Lutgarda Wodzińska (1768–1774), matka Augustyna Gołębiowska (1852–1865). Wiele siostr cieszyło się łaskami mistycznymi, na przykład siostra Urszula od Najświętszego Sakramentu Przebendowska (pierwsza połowa XVIII wieku), która przez całe życie zakonne nie traciła niemal nigdy pamięci o obecności Bo-



żej. O niej i o wielu innych pobieżnie nadmienia skrót historii klasztoru, wydany z okazji 250-letniego jubileuszu, pt. *Benedyktynki od nieustającej adoracji w Warszawie*<sup>24</sup>. Wewnętrzna żywotność zgromadzenia wyraziła się fundacją we Lwowie (1716).

Nie na darmo czcigodna założycielka wiązała z domem warszawskim tyle nadziei. Miała też proroczą wizję jego przyszłości, przepowiadając, że będzie on istniał aż do końca czasów. Obietnica ta musiała podtrzymywać siostry w ciężkich chwilach, zwłaszcza po upadku powstania styczniowego, gdy zamknięto nowicjat i skazano zgromadzenie na wymarcie. Stan ten trwał lat czterdzieści. Z czasem ubyło tak wiele zakonnice, że od roku 1892 musiano zaprzestać wspólnego odmawiania jutrzni, a do podtrzymywania adoracji przyjmowano osoby świeckie, tak zwane „wiktymy”, które pędziły życie w klasztorze, ale bez możliwości złożenia ślubów. Nie została jednak zawiedziona heroiczna ufność przeoryszy tego czterdziestolecia<sup>25</sup>, matki Stanisławy Romeckiej, która wbrew radom roztropnych przyjaciół, uważających przyszłość klasztoru za przesądzoną, nie rozdała innym świątyniom cennych rzeczy kościelnych. W roku 1905 ukaz tolerancyjny pozwolił na otwarcie nowicjatów. Zgromadzenie sakramentek składało się wówczas z symbolicznej dwunastki, a najmłodsze zakonnice dobiegały siedemdziesiątki. Matka Romecka miała tę radość, że mogła przyoblec w habit pierwsze nowicjuszki.

Z tym momentem kończy się okres, który można nazwać „prehistorią” zgromadzenia. Jego „czasy nowożytne” wymagają osobnej analizy, są bowiem dziejami tego zgromadzenia, które złożyło się w ofierze w roku 1944.

---

<sup>24</sup> Warszawa 1938.

<sup>25</sup> Poza latami 1877–1880, gdy była nią matka Magdalena Rakoszevska.